



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki
Poświęcony sprawom miejscowym oraz

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO **CENA 3 kop.**

CENA PRENUMERATY

na miejscowych i zamiejscowych:	
Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	„ 3.—
Kwartalnie	„ 1.50
Miesięcznie	„ 50

Adres Redakcyj i Administracji: Częstochowa Aleja II № 88, telefonni № 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.

Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-jej wieczorem.

Administracja w dni powszednie do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Pranumeratki i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.ł. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:

za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k.

Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.

Nadesłane za wiersz 50 kop.

Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Dentysta 014-3-3
Marjan PUCHALSKI
Al. Aleja № 26 róg Teatralnej. w domu Dr. Messerhalla nad Apteką W-go Dingoszala.

M. Grejniec
opracowywanie, wymiarowanie szpary
szpary. Złoty sztuczna bez podniebienia
ul. Białej 15 15 220 Salskiej, 2200 ul. Białej 15 220.

Dr. Jakób Puterman
powrócił.
Leczy wewnętrzne i dziecięce. Analizy chemiczne-mikroskopowe.
kawiarnia, ulica Główna, dom W. Oppenheima, vis a vis dworca W.W.D.Z. 039-3-1

Lokal zaraz do wynajęcia
składe p. Majera. Wiadomość: Teatralna 18.

Kalendarzyk.
d. 24 Sierpnia.
W dniu **prześlętności**: dziś Bartłomiej Ap. Jure Ladwika Kr. W. **W. Słowicki**: dziś Cieszymira, Jure Namysława.
W dniu **świąt**: g. 4 m. 31, z. 24 m. 7 d. 15. **Historyczne**: 1572. Rzeź hugenotów (Noc św. Bartłomieja) w Paryżu. — 1879. Bawa pod Straszburgiem.
Medycyna ludowa: Okazy z higieny ludowej. wejście 5 kop.

Stare atuty.
Pod powyższym tytułem „Gazeta polska”
Ignorancja biurokratów rosyjskich nawet sprawa, bezpośrednio dotyczących ich wyzwoleń, jest tak dobrze znana ogólnemu europejskiemu, a więc i naszemu, że żadne głupstwo, wyszłe z tej sfery, nie może już nikomu dziwić. A jednak to, co pisze „Rosja” o sytuacji w Królestwie, przekracza wszelką spoj-

Włodzimierz Korolenko.
„Dom № 13”
(EPIZOD POGROMU).
Przełożył **Józef Mondscheim.**
(Dokończenie)
XII.
Zreszta, wszystko to, naturalnie, są tylko spuszczenia i być może, — nawet zbyt optymistyczne. Bez względu na to, choć wcale nie skłaniając prawdę powiedział mi przed samym wyjazdem, pewien wieśniak, furman kilmowski, pochodzący prztem z nad Wołgi, prosił mnie, żebym przyszedł... Kiedyś się rozgłosił o pogromie i jego skutkach, oświadczył że wozni niedawno po mieście ogrodnika domago.
Ogrodnik przyjechał, aby, jak zazwyczaj,

dziewaną miarę. Jesteśmy przekonani, że w żadnym państwie nie byłoby możliwe, aby organ wysocy państwowy pozwalał sobie na wniknięcie, tak wręcz sprzeczne z prawdą, i w chwili, przepięknie czynnikami rozstroju, niepokoił ludność projekcjami dżukiem, w których zrealizowanie żądał człowiek rozsądny, jakkolwiek najmniej spodzianki starożytności przygotowały, awierzyć nie może.

Ostatnich kilkanaście miesięcy naszego życia dał nam najwzruszającą głowę dosyć materiału do rozmyślenia się zarówno w polskim kraju, jak w aspiracjach politycznych i narodowych społeczeństwa polskiego. Powiem nawet więcej: nigdy może od czasów rozbioru Polski, sytuacja u nas — pod względem i statycznym i dynamicznym — nie przedstawiała się tak jasno, jak obecnie. Wiadomą bowiem jest opinia całego naszego ogółu, a więc i opinia przez długi czas za dwuznaczną uważana ludu wiejskiego; wiadomym jest dalej stosunkowanie sił społeczno-politycznych; cały szereg przebiegów wewnętrznych w kraju, w którym stosunek obywateli większości do t. zw. rewolucji, uwydatnił się z niepozostawiającą nic do życzenia jasnością, rzucił światło na cele i drogi polityki narodowej; cały szereg memoriałów i adresów i protestów — dał wyraz potrzebom i życzeniom krajowym; wreszcie stanowisko Koła Polskiego, tej legalnej reprezentacji narodowej, powołanej wojnym i nieprzymusowym głosem ludu, mogło całym snopem promieni światła oświetlić całością t. zw. kwestji polskiej, jej polityczną i psychologiczną stronę.

Wobec kwestji tak niewzruszonej, tak mało zagadkowej, tak żadnych niedomówień nie kryjącej, rzadko kiedy staje się stan, powołany do większych zadań historycznych. Dla jego konstruowania politycznego, albo „geniusza” historycznego nie tu nie pozostaje. „Bien taillé, a présent il faut recoudre” — jak było powiedziane w podobnej sytuacji przeszłego stulecia.

Wiele jeżeli w tych warunkach może być mowa o powstaniu polskim (Rosja), jeżeli się stwierdzi, że ogół nasz z sympatją patrzy na politykę „czarną”, „konfiskat” i „odwetów”, jeżeli szalona garść krwawiej wajuje z własnym społeczeństwem niż z rządem, identyfikuje się z nim w najmniejszej mierze z całością społeczną, to jest jeszcze jeden więcej dowód,

pożyczony pieniędzy celem wynajęcia robotników na czas letni. Ale żydzi, wciąż jeszcze niepewni jutra, zamknęli kredyty.

Ogrodnik, z konieczności, musiał zwrócić się zamiast do lichwiarzy żydowskich, do lichwiarzy chrześcijańskich. „A już ci to, panie, powiem, rzecz przeciw wiadoma. — zakonczył tonem głębokiego przekonania. — jeśli żyd zdarł jedną skórę, to swój lichwiarz trzy teraz zdziera...”

Ten motyw mocno teraz uderza w oczy w mieście Kiszyniowie...
I pośród ludzi, jawnie sprzyjających pogromowi i rozniecających w tłumie ciemne przesady, niezawidnie płemienną i dzikie instynkty grabieży i mordu, ludzie tutejsi mogą wskazać wielu znanych lichwiarzy, którzy obecnie doczekali się swej godziny...
Nie mam bynajmniej zamiaru stwarzania projektów rozwiązania kwestji żydowskiej. Jednakże, gdybym był jednym z tych milionerów żydowskich, niepodobnie oddanych tej sprawie, — wyznam, nie oparłbym się pokusie przeprowadzenia pewnej próby socjalnej: oto, bez względu na wszelkie trudności, wysiedliłbym, jeśli nie wszystkich, to ogromną większość ży-

że pewnego gatunku ślepoty są stanowczo i bezwarunkowo nieuleczalne.

Spółeczeństwo polskie jest niezachwianie przekonane, że bliższy już jest czas, kiedy jego losy potoczą się po normalnym tożsaku. Nie przeświadczenie uzbiera je w cierpliwość. Nie wytrąca go z niej żadne prowokacyjne wystąpienia i projekty. Na wygranie starych autotów, na naszą niedojrzałość niech nikt nie liczy”.

Wystawa niedoli robotniczej.

Świeżo jedno z pism londyńskich wpadło na myśl urzędzenia w najbliższej dzielnicy Londynu wystawy niedoli robotniczej.
Jest to wystawa takich robót, wykonywanych systemem „potowym”, to znaczy, że robotnicy pracują przy nich w tak okropnych warunkach, iż naprawdę „pocą się” nad robotą. Redaktor miał pomysł doskonały, przeprowadzenie największej biedy, najokropniejszej nędzy i najniebezpieczniejszego niewolnictwa naszych czasów — do tej właśnie sfery miasta, gdzie ludzie żyją tak rozkosznie, tak swobodnie i w takiej wygodzie.

Wystawa obejmuje różne gatunki pracy tego rodzaju. Spotykamy tam starą kobiecinę, która wyrabia 12 urznow koszyków do owocu za 3 szylingi, a z tego pięć musi prześćło połowę za materiał, czyli, że za 144 koszyków, które wyrabia dziennie z trudnością, otrzymuje 1 szyling i 3 pence (około 55 kop). I to już jest „fabrykantka”, jej zaś pomocnice są jeszcze gorzej płatne, a prztem zajęcie to należy do najbardziej popłatanych. Gorzej o wiele się mają kobiety, wyrabiające kwiaty sztuczne, wience, szwaczki i t. d. Za swoją robotę mają zaledwie pens (około 7 gr.) za godzinę. Zarobek ich rzadko kiedy wynosi więcej, niż 2 i pół rub. na tydzień. A ponieważ jest tam ogromna drożyzna, przeto dla wyżywienia się jako tako, musi pracować cała rodzina, nie wyłączając dzieci 5 — 6-letnich.

Stożki na wystawie pełne są wyrobów, za które płaci się niesłychanie niskie ceny: za szlafrok, nad którym trzeba pracować co najmniej 5 godzin, płaci się zaledwie 1 zł. pol.; takich szlafroków robić można najwyżej dwa dziennie. Czapkę dziecięcą, którą sprzedają w sklepie za 3 szylingi, robi się za jedną dwunast-

dów z miejsca pogromu. Bogaczowi zwróciłbym jego bogactwa, biedaka uczyniłbym człowiekiem dostatnym, pod warunkiem natychmiastowego przesiedlenia. A kiedy z pod usuniętej w ten sposób, warstwy żydowskiego kapitału wyrzwał by w danem miejscu swój rodzinny, i nawet patryotyczny wyzysk, bez żadnych obstępów i domieszek, kiedy p. Kruszewski i inne herszty antysemitki już nie mielby na kogo zwaład swych ponurych bredni o mordach rytualnych, a uczenni lichwiarze i rentierzy paradawaliby w stroju europejskim, — wtedy wolno miłnieć, stałoby się jasnym, gdzie leży zło, i czy można rozwiązywać tę kwestję pogromem i mordem „buchalterów” Niesieszonów, nieszczęśliwych szklarzy Grinspunów, lub też furmanów żydowskich, zapracowujących, na swój gorzki chleb codzienny pracą, równie ciężką, jak praca ich wyóbraci chrześcijańskich...
I prawdę powiedziawszy, czyliż ucisk lichwiarza leższym jest przez to, że nosi on stój europejski i mianuje się chrześcijaństwem?...

Wykonują: powniki, figury, portrety, otkaze, roboty przy budowach kosciołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wlobo...
Artystyczny Zakład Rzeźbiarstwo-Kaweniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Wzrost 1811 dom własny (dawniej i. WASZEK). 202

stać... 3 pency. Za cały ubiór damski, który kosztuje w magazynie 31 szylingów, awanturka otrzymuje i szyling. Są także roboty koczne, dostarczane przez misionarzy anglikanów. Za zniżenie 16-tn tysięcy stron Biblii, rozchodzącej się w milionach egzemplarzy, płacą 10 pency (75 gr.)

Prócz tego są tam żywe postacie robotników, przeniesionych z fabryk na wystawę. Wykłady, odczytane codziennie przez prelegentów, uzupelniają ten obraz strasznej nędzy. Mówi się w nich o okropnym zaduchu, brudzie i ciasnocie, panujących w fabrykach i w gorzej — w warsztatach. W pokoiku mieszka rodzina, złożona z 6-ju osób; najstarsze dziecko ma lat 11, najmłodsze 8-m miesięcy. Mąż jest facjuszem, reperuje obuwie, zarabia najwyżej 18 szylingów na tydzień, żona więc musi dopomagać, biorąc z fabryki do domu spodnie do wykończenia. To szewstwo i kraiectwo razem wytwarza w domu najstraszniejsze powietrze, zarute wzywiamy. Nad Tamizą zamieszkały w jednym pokoju 2 rodziny, z których jedna matka wykonywała roboty kusińskie w domu, a druga szyla obuwie damskie, pierwsza miała trupa córki w mieszkaniu już od 7-miu dni, czekając aż zarobi na pogrzeb; druga miała chłopca — suchotnika, którego nie mogła umieścić w szpitalu. W takim środowisku robota sfa bez przerwy.

Pesodr kobiet, pracujących na wystawie, była 68-letnia, która wyrabiała pudełka do zapalek, otrzymując 2 pency (15 gr.) za 144 pudełek, a do tego musiała kupować klej własny. Pracuje przeciętnie 12 godzin i więcej na dobę, zarabia niecałe 5 szylingów tygodniowo, z czego utrzymuje 5 osób...

Pomnik Staszica w Kielcach.

Dnia 2 września b. r. jak wiadomo, odbędzie się odsłonięcie pomnika Staszica w Kielcach. Spodziewani są przedstawiciele stron Hrabieszowskich, dla których obywatele Kielcecy urządzą odpowiednie przyjęcia w salonach hotelu Bristol.

O godz. 10 rano odbędzie się wotywa śpiewana w katedrze, z przemową od ołtarza. Następnie pochód wyruszy do ogrodu do pomnika, przy którym wygłoszą przemówienia pp. St. Kozłowski i prezydent miasta Garbiński. Po mowach prezydent odsłoni pomnik, oddając go miastu, przy dźwiękach kantaty Maszyńskiego. Z ogrodu, obywatele miasta z komitetem budowy, zaproszonymi gośćmi, członkami prasy tutejszej i zamiejscowej, przy udziale robotników, którzy byli zajęci około budowy udażą się do Bristolu na skromny festyn. Od g. 4 popołudniu w ogrodzie rozpocznie się zabawa kwiatowa.

Konstytucja w Persji.

Nieoczekiwane nadanie konstytucji przez szacha Musaffera Eddina wywołało zdziwienie w Europie, przyzwyczajonej widzieć Persję bezwładną w despotycznym rąku Nasser-Eddina. Lecz w rzeczywistości stosunki perskie wymagały radykalnej zmiany.

Ruch wolnościowy od paru miesięcy nurtował w państwie szacha, nadszyca administracji przeszły wszelkie pojęcia, a finanse państwa obciążone 150-milionowym długiem, znajdowały się w stanie opłakanym. Urzędowe expose tak poważnego kroku znajduje się w świecie otrzymanym przez poselstwo perskie w Paryżu telegramie.

„W nieustannej trosce — brzmi ten ciekawy dokument — o szczęście i bezpieczeństwo wszystkich swoich poddanych, w celu wzmocnienia rządów w swoim państwie, Jego Cesarzka Mość Szach postanowił przeprowadzić radykalne ulepszenia we wszystkich gałęziach administracji. Przewożąc zarządzone jest utworzenie Zgromadzenia Narodowego, którego członkowie mają być obrani z pomiędzy książąt krwi, duchowieństwa, klas wyższych, kupców i innych korporacji.

Zgromadzenie ma przebywać w Teheranie i rozstrząsać wszystkie ważne kwestje stanu. Każdy członek posiada bezwzględna swobodę słowa w sprawach, tyjących potrzeb państwa. Decyzje zgromadzenia winny otrzymać sankcję monarcha dla nabrania siły prawa. Wewnętrzny regulamin zgromadzenia ma określić samo. Wolą monarchy jest natychmiastowe zwołanie zgromadzenia i wprowadzenie w życie tak praw zasadniczych, jak i praw, postanowionych przez przyszłe zgromadzenie.

Ludność Persji entuzjastycznie wita reformę.

Zamach na prezydenta Francji.

W sprawie wykrycia zamachu na prezydenta Fallières'a, jak piszą, było sprzysiężenie anarchistów włoskich.

Arrestowano pewnego szewca, który znany był policji jako anarchista. Mieszkał za fałszywym pasportem, wydanym na nazwisko Giovanni Vincenza z Castellemare. Policja sprawdziła, że w rzeczywistości nazywa się Francesco Civillo i pochodzi z Bosco-Reale; ma lat 25 i od 15 miesięcy mieszka w Marsylii.

Znaleziono w jego mieszkaniu paczkę, zawierającą 340 gramów rtęci wyrobionej, oraz liczne szruby, pilniki i t. p., a także osobliwy doskonały rewolwer z miedzianą powłoką.

Civillo tłumaczy się, że wszystkie te przedmioty pozostawił u niego do przechowania jeden z klijentów, którego nie zna z nazwiska. Z papierów przejętych policją wyciąga wniosek, że Civillo miał licznych współpracowników, przeważnie anarchistów włoskich, z którymi omówił plan wykonania zamachu na prezydenta republiki.

Wiadomość staje się tem więcej prawdopodobną, że prezydent Fallières zapowiedział swój pobyt na wystawie konnałej w Marsylii, mającej się odbyć we wrześniu.

Napaść na konsula niemieckiego.

Pórużędowa niemiecka Nordd. Allg. Ztg. podaje wiadomość następującą:

„Gdy zastępca generalnego konsula niemieckiego w Warszawie, baron Lerchenfeld, szedł dnia 14 b. m. z gmachu, w którym znajduje się konsulat niemiecki, do odległego o kilka minut drogi klubu, napadł na niego jakiś człowiek nieznany w mundurze oficera rosyjskiego. Przystąpił on do bar. Lerchenfelda, uchwycił go lewą ręką za prawą i uderzył dwa razy pięścią w głowę. Potem napaściak oddalił się szybko, wsiadł do dorożki i odjechał. Bar. Lerchenfeld przypuszczał pierwotnie, że obcy człowiek pomylił się co do osoby, a potem, zaskoczony uderzeniami pięści, nie znalazł czasu na to, aby przytrzymał nieciekającego napaściaka. Policji, ani wojska w pobliżu nie było, ulica była zupełnie pusta. Bar. Lerchenfeld nie był ubrodzony.

Zastępca konsula generalnego zawiadomił o tym wypadku generał-gubernatorowi Skołona, który wydał natychmiast odpowiednie rozporządzenia dla wykrycia napaściaka. Na żądanie rządu niemieckiego poruszone to sprawę w Petersburgu w drodze dyplomatycznej. Tegoż dnia jeszcze rząd rosyjski wystosował do ambasadora niemieckiego notę urzędową, w której wyraził ubolewanie z powodu wypadku i zawiadomił, że polecono generał-gubernatorowi warszawskiemu przedsięwziąć odpowiednie kroki dla wyjaśnienia tego wypadku. Ponadto generał-gubernator warszawski złożył z tego powodu wizytę zastępcy generalnego konsula niemieckiego.

Jasna dal.

— 0 —

Znikają brzegi martwych lat.
Za nami, został krwawy ślad.
Przed nami wale czarnych fal —
A my płyniemy w jasną dal...
Wskroś mrok dał się lśnić nam kraj.
Gdzie kwitnie już wolności maj —
Gdy dławii nas wale wściekłych fal —
Ach, płyniemy, płyniemy w jasną dal...
Wolności słońca jasných zórz
Szukamy wśród piorunów, burz —
Mimo więc ryku wściekłych fal —
Przejdźmy płyniemy zdobyć dal...
Bolesław Herbaczewski

Komunikat urzędowy.

PETERSBURG, 23. TAP. Na posiedzeniu Rady ministrów w dniu 21 b. m. rozważano sprawę zaprowadzenia powszechnego nauczania początkowego w państwie.

Uznając za nadzwyczaj pożądane przeprowadzenie prawa o powszechnym nauczaniu początkowym na najbliższej sesji przyszłej Dumy państwowej i Rady państwa, Rada ministrów uważa za pożyteczne dalsze opracowanie projektu prawa, przedstawionego przez ministerium oświaty i oddanie go komisji mieszanej która w ciągu miesiąca przedstawi go w formie ostatecznej Radzie ministrów do zaakceptowania.

Niezależnie od tego, Rada ministrów nie mogła nie uznać za pilną potrzebę przyjęcia z pomocą biednemu personelowi nauczycielskiemu szkół ludowych przez powiększenie pensji na ten cel, jak również na otwarcie nowych szkół. Rada pozwoliła wnieść do budżetu ministerium oświaty na rok przyszły sumę do wysokości 5,336.330 rubli.

Daiej z powodu przygotowywania projektów praw o zniesieniu niektórych ograniczeń w prawach stanu włościańskiego, ministrów wypowiedziała się za potrzebę tyż zwrócenia włościan w prawach z mi stanami. np. w prawach wstępowania służby rządowej, do wystawiania zobowiązań wekslowych i t. d. oraz zniesienia niektórych ograniczeń co do rozporządzania gruntami kaziowemi.

Następnie rada ministrów uznała za rzecz w czasie zmienić ważność praw z dnia 3-go marca 1802 r. o karach za tajne nauczanie w gub. kraju Zachodniego i Królesswa Polskiego, które straciły moc wobec wydania praw 17-go kwietnia i 1-go maja 1905 roku i 22-go 1906 roku, na zasadzie których nauczanie religii w języku polskim, a również i polskiego języka w zakładach naukowych rzeczonych miejscowości, jest już dozwolone.

W końcu Rada rozważyła i przyjęła wnioski ministerium spraw wewnętrznych co do ogłoszenia Stawropola z powiatem w stanie ochrony nadzwyczajnej, oraz powiatów: Blagodaryńskiego, Miedwiezińskiego gub. Stawropolskiej, zaś w stanie ochrony wzmożonej pozostałych powiatów też gubernji.

Podobnym sposobem nie natopkał opozycji wniosek przedłużenia ochrony wzmożonej w gub. kowieńskiej. Wreszcie dla ludności pow. muromskiego i jurjewskiego, gub. włodzimierskiej, udzielono miejscowemu gubernatorowi prawa wydania postanowień obowiązujących w porządku ochrony.

W Radzie ministrów dnia 22 b. m. przy rozpatrywaniu projektu wprowadzenia powszechnego nauczania początkowego wysłuchano następującej informacji, charakteryzującej stan nauczania powszechnego w Rosji. Do dnia 1 stycznia 1905 r. ogólna liczba szkół początkowych ludowych ministerium oświaty i inncy wynosiła 89922 z 199,631 nauczycielami i 3,389,274 uczniami. Rozchód roczny skarbca na potrzeby początkowego nauczania ludowego 18,579,533 rb., z których 8,240,622 wydankie ministerium oświaty, 10,338,916 wydział ów spraw dystrykcyjnych.

W r. 1905 kredyt ministerium oświaty na potrzeby początkowego nauczania ludowego powiększony nie był, wskutek czego liczba szkół zwiększyła się nieznacznie, a jak donoszą jednocześnie wszystkie zarządy okręgów naukowych, środki na naukę bynajmniej nie zaspokajają wznastającego dążenia ludności do oświaty początkowej.

Statystyka wskazuje, że przy 141,516,648 ludności jedna szkoła wypada na 1,574 mieszkańców, 3,389,274 uczących się na 12,736,994 dzieci w wieku szkolnym.

NOWINY.

Częstochowa.

Święto **B. Częstochowskiej**. Dla uniknięcia nieporozumień objaśniamy, że święto Matki Boskiej Częstochowskiej obchodzi się na Jasnej Górze w sam dzień, na który przypada 1. j. w pierwszą środę po św. Bartłomieju (co w tym roku przypada 29 sierpnia, w którym to dniu, według stałej tradycji obraz łaskami siłągnął na Jasnej Górze u mieszczyzny z siatki, a to na skutek dekretu Św. Kongregacji Rytów, potwierdzonego przez Ojca św. Piusa X-go d. 13 kwietnia 1904 roku. Święto to nie wiązuje do zaniechania pracy i każdy w tym dniu może postąpić podług swego upodobania. W parafjach zaś naszej diecezji, o ile wiemy, i w innych — uroczyście Matki Boskiej Częstochowskiej będzie przeniesiona w tym roku na nadchodzącą niedzielę 1. j. na dzień 26 sierpnia. **Macierz szkolna.** Zarząd główny Macierzy szkolnej złożył w dniu 14-y m. kuratorowi warszawskiego okręgu naukowego podanie o pozwolenie otwarcia w początek nadchodzącego roku szkolnego następujących szkół: Macierzy w gub. piotrkowskiej: w miastach Piotrkowie, Będzinie, Częstochowie (dwie) Pabjanicach, Łodzi (trzy), Tomaszowie (dwie), Noworadomsku; w osadach: Belchatowie, Czeladzi, Białej; we wsiach: Myszukowie, Mijaczewie, Leszczynach, Chojnatej Woli, Żabkowiecach, Zawierciu i Łazach — po jednej.

Zjazd prefektów. Na odbywającym się w Warszawie gjeździe prefektów, w którym biorze też udział ks. Ciesielski, prefekt gimnazjum częstochowskiego, pomiędzy innymi powzięto następująca uchwała:

„W szkole polskiej religii, oraz praktyki religijne powinny być obowiązujące i tylko w takiej szkole nauczycielem religii katolickiej może być ksiądz katolicki.

Z różnych stron.

— **Zawieszenie pism.** Onegdaj zawiadomiono redakcję „Dziennika „Poranek”, iż na mocy art. 19-go przepisów stanu wojennego pismo to zostaje zawieszona na cały czas trwania rzeczowego stanu.

Również wczoraj, na mocy art. 14-go przepisów o stanie wojennym, zawieszono pismo „Życie gromadzkie”, po ukazaniu się dziwięciu jego numerów, oraz tygodnik „Bumorystyczny Ilustrowany „Kruk”.

— **Zabicie strażnika.** W poniedziałek w Radomiu starszy strażnik ziemski, Gutkowski wezwany został w pewnej sprawie do miejscowej straży ogniowej. Gutkowski, wędrując do zabudowań straży, zabity został wystrzałem z rewolweru.

— **Pożar.** W dniu 13 b. m. spłonęło miasteczko Rejowiec, w lubelskiem. Straty wielkie. W wielu mieszkaniach pozostało bez dachu i ścian.

— **Strzały do żandarma.** W niedzielę, w Dablinie, o godz. 8-ej wiecz., na przedmieściu Piasek, do żandarma kolejowego, Szpakowa, ktoś dał trzy strzały rewolwerowe, raniąc go ciężko. Stan zdrowia Szpakowa jest bez nadziei.

— **Napad na klasztor.** Donoszą z Brześcia litewskiego, że uzbrojeni rabusie napadli na klasztor jabloczyński, powiązali stróżów i zrabowali pieniądze.

— **Przygoda na letnisku.** Do rodziny, ba więcej na letniem mieszkaniu w Jedlinie, przy jeziorze w Radomiu w niedzielę ubiegłą p. X. X Dzień był upalny, a że szczerda natura i życie bez troski udzieliły panu X. tuszy dość poważnej, dla ochłody więc wybrał się do kąpiel w pobliskiej rzeczce, przepływającej tuż pod lasem. Po wyszukaniu miejsca ustronnego i ro-

zebraniu się, zaledwie p. X. wszedł do wody i począł się rozkoszować w jej falach, na tle lasu ukazało się paru chłopczków o wyglądzie nieco podejrzany. Zbliżywszy się do miejsca, na którym leżały szaty p. X., wśród miłych żartów i dowcipów podnieśli je, a rzucając na pożegnanie, coś w rodzaju „opasłego burzują”, zniknęli w gąszczy lasnym.

Biedny p. X., ujrząwszy się w postaci Adama przed wyprzedzeniem go z Raju, a mając przed sobą nie Raj, lecz tylko Jedlinę z jej lennikami, którzy tak praojcowskiej „deshabillé” mogliby nie uznać, począł z całego gardła wołać pomocy.

Po długich nawoływaniach i krzykach zjawiała się baba, która litując się nad nieszczyśliwym „chudziakiem”, poszła do chałupy i wróciła z — prześcieradłem...

W stroju Kalchasa z ostatniego aktu „Pięknej Heleny” powrócił p. X. do domu, przeklinając letnie mieszkanka i wyrażając się raz na zawsze ich przyjemności.

Rozmaitości.

+ **Sprawa p. Milewskiej.** W znanej sensacyjnej sprawie więzienie księżki Ernesta Güntera szluzicko-holsztyńskiego i jego podkomorzego, majora Blumenthala, ponieważ była przekonaną, że księżka wydała polecenie uwięzienia, a Blumenthal je wykonał. Skarga przeciw maj. Blumenthalowi była niedawno przedmiotem rozprawy sądu drezdeńskiego.

Panna Milewska oskarżyła następnie za to nieprawne uwięzienie księżki Ernesta Güntera szluzicko-holsztyńskiego i jego podkomorzego, majora Blumenthala, ponieważ była przekonaną, że księżka wydała polecenie uwięzienia, a Blumenthal je wykonał. Skarga przeciw maj. Blumenthalowi była niedawno przedmiotem rozprawy sądu drezdeńskiego.

Termin został, celem powołania nowych świadków, odroczone, a panna Milewska prowadzi tymczasem w Kairze dalsze dochodzenia. Udało się jej przytem stwierdzić, że jeden z owych,

drabów, którzy ją do więzienia prowadzili, zmarł a drugi zasnął obecnie stanowczo, że został wówczas przez majora Blumenthala opłacony. Inne zaś szczegóły utwierdzają p. Milewską w przekonaniu, że major Blumenthal działał z ramienia ks. Ernesta Güntera.

Wskutek tego ponowiła ona wniosek o wytoczeniu procesu karnego przeciw Ernestowi Günterowi, na co jej jednak sędzia śledczy oświadczył, że potrzebne jest w tym celu upoważnienie ze strony cesarza; w przeciwnym razie skarga zostanie odrzuconą. P. Milewska, stosując się do tego, wniosła odpowiednią petycję do cesarza, z opisaniem całego wypadku i swej krzywdy. Na pismo to nadeszła świeżo odpowiedź z ministerjum sprawiedliwości, że cesarz nie zezwolił na karne ściganie ks. Ernesta Güntera.

Sąd zaś w Dreźnie, z powodu niestawienia się strony skarżącej, w osobie p. Milewskiej, postępowanie sądowe umorzył i skazał ją na zapłacenie kosztów.

+ **Amerykańska reklama.** Pewien nowy doktor w Nowym-Yorku, chcąc zyskać sobie pacjentów, wpadł na pomysł nader oryginalnej reklamy. W jedną niedzielę zaprzął do malowniczego ubranego kwiatami wózka niewielkiego konika, pokrytego białą, w oczy kapą czerwona. Na wózku umieszczał dużą tablicę, na której było napisane, że doktor zaprasza do siebie wieczorem wszystkich z miasta na suta kolację. Adres mieszkanka, oraz godzina rozpoczęcia uczyły była dokładnie podana. Wieczorem zjawili się u doktora około 300 amatorów, lecz ku ich wielkiemu zdziwieniu podano jedno nakrycie oraz smaczną kolację samemu tylko doktorowi. Doktor ze smakiem zjadł, przyczem od czasu do czasu wrzucał kawałki mięsa i jarzyn do stojącej na stole butelki. Gdy skończył, pożegnał wszystkich biesiadników i zaprosił ich do siebie na trzeci dzień. Nie obratni zupełnie tym brakiem gościnności, a zaciekawieni całym jego postępowaniem, stawili się na trzeci dzień niemal wszyscy obecni na pierwszym zebraniu. Wówczas młody doktor przyniósł butelkę, która był wówczas napełnił miodem i wyłożył przed zebranymi wyczerpującą i ciekawą odczyt na temat rozkładu przedmiotów spożywczych, trawienia oraz higieny. Odczyt tak się wszystkim podobał, że otrzyman zyskał dla doktora wielu przyjaciół i zastęp pacjentów.

Rozkład jazdy.

Od strony Warszawy do Sosnowca.					Od strony Sosnowca do Warszawy.					Z Częstochowy do Herbów.		Z Herbów do Częstochowy.	
Nr	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Posiadz min.	Odjazd o godzinie	Nr	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Posiadz min.	Odjazd o godzinie	Czas	O g.	Czas	O g.
1	Kurier	4.19	6	4.27	55	Osob.-tow.	12.09	15	12.24	po południu	9,08		1,06
19	Zwyczałny	6.34	10	6.44	20	Zwyczałny	1.52	16	2.02	rano	12,04	w połud.	4,50
55	Osob.-tow.	9.04	20	9.24	2	Kurier	2.48	08	2.51		3,35	po poł.	8,19
2	Pozostwy	11.87	10	11.47	40	Miejsce. zw.	—	—	5.25	przed poł.	6,13	wieczór.	
15	Zwyczałny	2.37	8	2.45	18	Zwyczałny	9.44	08	9.52	rano			
17	—	3.48	10	3.53	6	Pospieszny	11.19	10	11.28	przed poł.			
5	Pospieszny	7.19	6	7.27	10	Pozostwy	9.36	10	9.46	po południu			
37	Tryko z Piotrkowsk. zw.	5.47	23	5.19	15	Zwyczałny	6.34	08	6.42	pod wieczór			
59	Zwyczałny	—	—	—	38	Zo Piotrk.	9.59	10	10.09	wieczorem			

Drobne ogłoszenia:
Zrubiono pasport
 na imię Marjanny Gudy, Nr. 29, wydany przez wójta gm. Przewodów, powiatu radomskiego. Złożyć w magistracie.

Sprzedam pianino
 mało używane, renomowanej fabryki. Wiadomość w Redakcji. 644—5 2

Stacja dla uczni.
 Kierunek moralno-wychowawczy, troskliwa opieka, dobra języki, pomoc w naukach—tamże rutynowana nauczycielka poszukuje lekcji w siatce lub na mieście, uczy podług programu pensji warszawskich. 632—5 4
 Prus-Oganińska. Szkolna 8.

Mleko
 świeże wprost od krów, trzy razy dziennie, ulica Jasnegorska № 35.

Zginęły dwie klaczki
 dwuletnie, maści: jedna gniada, druga derszowata z folwarku Madalin. Odnalazca raczy zawiadomić lub nadać za stosownym wynagrodzeniem pod adr.: Gorski, Madalin, poczta Rudniki. 650—1

Garnitur stołowych mebli
 do sprzedania. Aleja III Nr. 78. Wiadomość u stróża. 651—2 1

Mogę przyjąć
 dwóch uczni na stację, zapewnią się przyzwoite utrzymanie i troskliwą opiekę. — Wiadomość w cukierni W-go P. Rudzkiego i w księgarni W-jej P. Lipskiej. 588—6 4

Do sprzedania
 gospodarstwo rolne, 13 1/2 lub 30 1/2 morgów, 8 wiorst od Częstochowy, rzeka w drodze. Można młyn budować, lub rybołówstwo, z zabudowaniami. Wiadomość w Redakcji. Grunt nie ukazowy.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Częstochowskiego“
 przyjmują w Sosnowcu: Księgarnia p. K. ROWIŃSKIEJ i Księgarnia p. L. „WIEDZA”; w Pogni: Księgarnia p. M. BARTNIK; w Sielcu: Księgarnia p. W. SMCZYŃSKIEGO; w Gędzinie: p. ZMIGROD; w Dąbrowie: Księgarnia p. K. KOSTRZEŃSKIEGO; w Zawierciu: Księgarnia p. LUBCKE; w Noworadomsku: Księgarnia p. L. „JANINA” i Księgarnia p. T. KALEKI; w Warszawie: Biuro ogłoszeń UNGRA, oraz wszystkie inne księgarnie, biura dzienników i ogłoszeń.

Ogłoszenia przyjmują oprócz firm powyższych:
 w Krakowie: pp. BOPCAS i SALOMONOWA (plac Maryacki); we Lwowie: Biuro St. SOKOŁOWSKIEGO (pasaż Hausmana); w Paryżu: Biuro dzienników RACZKOWSKIEGO (cité de Trévise 14); w Berlinie: RUDOLF MOSSE i L. E. METZL & Co. (Fasanenstr. 72/73); w Petersburgu: L. I. E. METZL & Co (Morskaja 11); w Moskwie: L. i E. METZL & Co. (Miasnickaja d. Szwowa); w Now-Yorku, w Bostonie, w Buffalo firma L. i E. METZL & Co.; w Warszawie: Biuro dzienników UNGRA i L. i E. METZL & Co. (Krakowskie-Przedmieście).

AGENTURA SPECYALNA na Śląsk Pruski w Księgarni p. M. RZEZNICZKA w LUBLINCU o/s.